Nr. 14. We Lwowie, sobota dnia 9 stycznia 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. W dyskusji szczegółowej nad kontyngentem rekrutów, po przemowie kilku posłów z frakcji Szederkenyiego, zabrał głos minister honwedów Nyiri. Przytaczając postanowienia ustawy, zbijał minister rozmaite wątpliwości, podniesione co do prawa wcielenia do pułków żołnierzy, którzy dobrowolnie zgłosili się w czasie od 1 marca do 31 grudnia oraz wątpliwości, co do powołania trzech ostatnich lat rezerwy zapasowej i zatrzymania ostatniego roku rezerwy, co według zapatrywań obstrukcji jest bezprawnem w czasie stanu *ex lex*. Dalej zbijał minister twierdzenie, jakoby klasa z roku 1880, która tworzyła w roku 1903 ostatnią, nie mogła być asenterowaną w roku 1904. Istnieje bowiem ustawa, że każdy niedokonany pobór powinien być do 36 roku życia regularnie przeprowadzony. Minister prosi w końcu, aby raz już ukończono tę tak długotrwającą dyskusję.

W dalszym ciągu posiedzenia sejm przyjął tytuł ustawy i, przystąpił do dyskusji szczegółowej nad paragrafem 1.

Pos. Polonyi omawiał ponownie wniosek Kossutha, podjęty potem przez p. Hollo.

Prezydent gabinetu hr. Tisza polemizując z nim powiedział, że uchwała w tej sprawie powzięta stanowi kardynalną zasadę konstytucji węgierskiej, stwierdza bowiem, że zarówno władza królewska, jak dziedziczność tronu na Węgrzech mają swe źródło w ustawodawczej woli narodu, którą spełniają wspólnie sejm i król. Stwierdzam to — mówił hr. Tisza — nie dla nas, bo my o tem oddawna wiemy, ale dla tych innych, którym się niejednokrotnie nie podobało, że wierność i lojalność narodu węgierskiego względem króla ma inne formy, niż u innych narodów.

Pochodzi to stąd, że władza królewska na Węgrzech pozostała inną, niż gdzieindziej, gdzie jest pozostałością federalizmu, lub wyskiem teokratyzmu. Wierność przeto Węgrów wobec króla nie jest stosunkiem wassala, ani oddaniem się władzy wyższej z łaski Boga, e objawem męstwa, dumy i woli narodu olnego. Jest przeto tem pewniejszą i tem niejszą.

Dalej mowca omawiał t. zw. „chłopski“ rozkaz do armji i oświadczył, że nie zawiera c sprzecznego z ustawami węgierskiemi. Uchwała sejmu w sprawie wojskowej nie przesądza jeszcze języka komendy w armji węgierskiej.

P. Polonyi oświadczył, że on stoi na m samem stanowisku, co hr. Tisza.

Następnie posiedzenie odroczono do dziś.

Na dalekim Wschodzie.

Wojna dotychczas nie wybuchła, choć brak wiadomości, że stać się to może ś lub jutro. Nie brak także głosów optymistycznych. Głosy te atoli nie budzą zaufania. chodzą bowiem tylko z Francji lub Rosji, więc oparte są na informacjach, zaczerpnięi ze źródeł rosyjskich, zupełnie niewiarytnych, gdyż Rosja usiłuje wmówić Europę, gdy przyjdzie do wojny, to będzie ona sprokowaną jedynie przez Japonję. Pisma anskie natomiast ostro uderzają na Rosję. Protestują przeciw wysyłce wojsk rosyjskich do Korei, uważając to za naruszenie traktatów z lat 1896 i 1898 i podnoszą, iż Rosja swem postępowaniem zniewoliła Japonję do oporu i wywołała konflikt, który bardzo łatwo przerodzić się może w wojnę.

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z dalekiego Wschodu brzmią coraz pesymistyczniej i przedstawiają sytuację tak, jakby lada chwila miały rozpocząć się kroki wojenne. *Daily Mail* donosi, że odpowiedź Rosji na notę japońską zawiera cały szereg nowych żądań, których Japonia absolutnie uwzględnić nie może. Wobec tego wszelkie nadzieje pokojowego załatwienia zatargu spełzły na niczem. Niektóre pisma francuskie donoszą, że eskadra rosyjska odpłynęła już w kierunku Korei. Komendanci okrętów otrzymali zapieczętowane listy, które mają otworzyć na pełnem morzu, a które zawierają stanowcze rozkazy.

Do *Timesa* donoszą z Moskwy, że dziennikarzom rosyjskim zakazano ogłaszać wiadomości o ruchach armji rosyjskiej.

Dwa zakupione przez Japonję statki pancerne odpłynęły wczoraj z portu genueńskiego pod komendą zaangażowanych w Anglji oficerów. Załoga składa się z Anglików, Japończyków i Włochów. Słychać, iż na pełnem morzu przyłączy się do tych pancerników eskadra angielska i odprowadzi je na wody angielskie.

Koeln. Ztg donosi, że flota rosyjska na morzu Śródziemnem otrzymała rozkaz, aby za każdą cenę złapała oba te okręty wojenne japońskie. Korespondent londyński *Koeln. Ztg* twierdzi na podstawie informacyj autentycznych, że rząd japoński będzie tak długo zwlekał z rozpoczęciem kroków wojennych przeciwko Rosji, dopóki oba te okręty wojenne nie przepłyną przez kanał Sueski na ocean indyjski, gdzie będą już zabezpieczone przed pościgiem ze strony eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnem. Celem schwytania tych okrętów, Rosjanie wysłali bardzo wiele statków. I tak w pobliżu Malty stoi sześć dużych torpedowców rosyjskich, które są gotowe każdej chwili rzucić się na okręty japońskie.

O stanowisku Anglji wobec wojny japońsko-rosyjskiej pisze dziennik *Daily Mail* co następuje: Jeśli Anglja w początkach wojny zachowa ścisłą neutralność, to niezawodnie w razie pierwszych niepowodzeń Japonji musiałaby wkroczyć i stanąć całą siłą po stronie Japonji, albowiem żadną miarą nie może dopuścić do zwycięstwa Rosji, a tem samem do wzrostu przemożnego już i tak wpływu Rosji na sprawy azjatyckie.

W ciągu nocy otrzymaliśmy następujące depesze:

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn. *Standard* donosi z Tokio, że w kołach urzędowych zachowują najzupełniejszą rezerwę co do odpowiedzi Rosji. Sądzą powszechnie, że koncesje, na które Rosja gotowa się zgodzić, są zupełnie illuzoryczne. Rosja stara się przedewszystkiem zyskać na czasie, lecz opinja publiczna w Japonji sprzeciwia się dłuższemu zwlekaniu i powiada, że kraj już dosyć długo czekał. Domaga się tedy od rządu, aby trwał przy żądaniu zupełnego i natychmiastowego przyjęcia ostatnich warunków Japonji, które są minimum tego, czego Japonja może się domagać. Pomimo to Rosja nie zgadza się na stanowisko Japonji i zwleka.

Soeul. Włoski krążownik odpłynął do Czemulpo; oczekują tu przybycia okrętu niemieckiego. Poselstwo pilnuje straż, złożona z marynarzy różnych narodowości. Sądzą, że w razie wojny cesarz koreański schroni się do jednego z poselstw europejskich.

Port Artur. Kilka rosyjskich okrętów wojennych wyruszyło, aby wzmocnić znajdujące się na morzu krążowniki. Słychać, że tak wzmocniona flota rosyjska postara się zabiedz drogę czterem japońskim pancernikom, zdążającym do Korei.

Szantung. Dwustu pięćdziesięciu żołnierzy angielskich otrzymało polecenie, aby się przygotowali do podróży — niewiadomo jednak dokąd. Sądzą, że do Pekinu, lub do Korei.

Kolonia. *Kölnische Zeitung* otrzymała z Petersburga następujący telegram: „Admirał Aleksiejew jeszcze dnia 1 stycznia otrzymał wskazówki co do odpowiedzi rosyjskiej na notę Japonji. Wywody wychodzącego w Porcie Artur *Nowego Kraju* są odźwierciedleniem tych wskazówek. Zapewniają, że Rosja poczyniła możliwie najdalsze ustępstwa co do Korei, jednakże co do Mandżurji stanowczo obstaje przy swojem. Korespondent sądzi wreszcie, iż nie jest wykluczonem, że Japonja nie zgodzi się na propozycje rosyjskie.

Londyn. Tutejszy poseł japoński Hayaszi zawiadomił Biuro Reutera, że z Tokio otrzymał treść rosyjskiej odpowiedzi na notę japońską, nie może jej jednak wyjawić, związany jest bowiem tajemnicą jak najściślejszą, sądzi jednak, że stanowisko Japonji wkrótce się stanie jawnem, bo jaknajrychlej musi się ona zdecydować na krok stanowczy. Czas czekania dla Japonji już minął, teraz przychodzi kolej na Rosję. Poseł zaprzeczył też doniesieniom niektórych pism o ruchach floty japońskiej, trzymane są one bowiem w tak ścisłej tajemnicy, że dowiedzenie się czegokolwiek jest niemożliwem.

Kolonja. (Tel. wł.) Podczas gdy korespondenci *Koeln. Ztg.* z Tokio i Londynu zapatrują się na sytuację na dalekim Wschodzie bardzo pesymistycznie, korespondent tego samego pisma z Petersburga, wyraża się o sytuacji bardzo optymistycznie i twierdzi, że ostatnia nota rosyjska zajmuje stanowisko bardzo pojednawcze i że rokowania toczyć się będą dalej.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Waszyngtonu, iż tamtejszy departament wojenny otrzymał wiadomość, że Japonja wysadzi, a może już wczoraj wysadziła na ląd w Korei 60 000 ludzi. W departamencie wojny uważają tę wiadomość tak, jak gdyby to było doniesienie już o faktycznym wybuchu wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ambasada japońska w Wiedniu, która dotychczas zachowywała wielką rezerwę, wczoraj na zapytanie licznych dziennikarzy, dała odpowiedź brzmiącą bardzo pesymistycznie. Twierdzi, że odpowiedź Rosji na notę japońską zrobiła w Tokio jak najgorsze wrażenie. Rosja w odpowiedzi tej nie porusza wcale kwestji najważniejszej, to jest pretensji do południowej części Korei. W tych warunkach zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w Japonji weźmie górę partja wojenna.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z Serbji.

Białogród. Nowym adjutantem króla mianowano zięcia żyjącego w Wiedniu b. ministra Petrowicza. Minister wojny odmówił zatwierdzenia adjutanta i podał się do dymisji.

Białogród. (Tel. wł.). Anglja i Rosja postanowiły nie wznawiać z Serbją stosunków dyplomatycznych póty, póki królobójcy nie zostaną ukarani.

Z Finlandji.

Petersburg. Reskrypt carski do generał-gubernatora Finlandji, nakazuje, aby Finlandczycy zostający w służbie państwowej albo komunalnej, którzy w r. 1903 nie stawili się do wojska, nie otrzymywali przez 5 lat paszportów zagranicznych i aby prośby gmin o uwolnienie od grzywien albo o pożyczki z funduszów państwowych, lub też liczne prośby osób prywatnych nie były uwzględniane, jeśli dotyczą osób lub gmin, które brały udział w oporze przeciw poborowi wojskowemu. Wychowankowie wyższych zakładów naukowych, którzy bez poważnych przyczyn nie zgłosili się do wojska, mają być wydaleni z zakładów na czas najwyżej jednego roku. Reskrypt poleca dalej generał-gubernatorowi, aby zawiadomił ludność, że Finlandczycy, którzy w r. 1904 nie stawią się do wojska, będą powołani do oddziałów wojskowych, znajdujących po za granicami Finlandji.

Berlin. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* powiada, że wiadomość o zamierzonej jakoby zmianie mundurów w wojsku niemieckiem jest zmyśloną.

Paryż. Londyński korespondent *Echo de Paris* donosi, że rządy francuski i angielski mają zamiar zawrzeć umowę celem załatwiania wszystkich spornych kwestyj kolonialnych. Rząd angielski ma przyznać francuskiemu przewagę w Marokko, a Francja ma uznać stan rzeczy w Egipcie. Anglja ma zostawić Francuzom wolną rękę w Sjamie, za co Francja poczyni Anglji koncesje w Nowo Funlandji. Traktat ten ma być wkrótce ogłoszony.

Kiszyniew. Przez ruskie święta Bożego Narodzenia, panował tu zupełny spokój. Obiegające pogłoski są tylko oddźwiękiem niedawno ukończonego procesu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 9 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna l. 2), o godzinie 6 wieczorem, prof. B. Kąsinowski: „Komedja polska w drogiej połowie XVIII wieku“.

Teatr miejski: „Interes interesem“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Matka Polka“, dramat. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Quo vadis“, sztuka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert wiolonczelisty Aubera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Pierwsza reduta. Początek o godzinie 10 wieczorem.

W sali ratuszowej: Odczyt p. Gedeona Gedroycia: „O ruchu wstrzemięźliwości w świetle nowoczesnych badań“. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W stow. „Skała“: Wieczorek karnawałowy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Gwiazda“: Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 10 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (9): Marcjanny panny. – Władymira. — (27): Stefana mucz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57, zachód o godzinie 4 minut 19.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 7°R. Pogoda.

Z fundacji Skarbkowskiej. Z powodu śmierci Henryka hr. Skarbka, opróżnioną została godność kuratora fundacji Stanisława hr. Skarbka. W myśl przepisów aktu fundacyjnego, uchwalił Wydział krajowy zamianować na razie zastępcę kuratora fundacji, a zarazem ogłosił w urzędowej *Gazecie lwowskiej* wezwanie do zgłoszenia prawa do objęcia godności kuratora. Zastępcą kuratora zamianował Wydział krajowy równocześnie Fryderyka hr. Skarbka, najstarszego syna zmarłego kuratora, który, według aktu fundacyjnego, będzie miał prawo do objęcia urzędu kuratora fundacji Skarbkowskiej.

Mianowania. Prezydent ministrów zamianował naczelnika kancelarji Franciszka Grubera w Kołomyji starszym naczelnikiem kancelarji sądowej w Tarnopolu.

Werbunek do żandarmerji macedońskiej. Celem werbowania sił dla międzynarodowej żandarmerji macedońskiej odczytano w pułkach garnizonu lwowskiego rozporządzenie ministerstwa wojny, które podaje warunki, na jakich zgłaszający się do żandarmerji mogliby być przyjęci do służby. Pobory każdego ze służących w tej żandarmerji będą o 7 proc. wyższe od poborów tej samej rangi w granicach państwa. Zgłaszającym się dano do wyboru miejscowości w wilajetach salonickim i monastyrskim.

„Skała“ lwowska urządza w sobotę, tj. 9 stycznia, wieczorek karnawałowy dla swych członków i ich rodzin, oraz przez nich wprowadzonych gości — Toaleta wieczorkowa; w niedzielę zaś, tj. 10 stycznia, wieczornicę, toaleta zwykła. — Początek o godzinie 8 wieczorem.

Czyj koń? Wczoraj popołudniu przytrzymał p. Ferdynand Tyslewicz, ogrodnik, zamieszkały na Wysokim zamku, konia małego, maści karej, wraz z wózkiem, kształtu wózka rzeźniczego.

Śmierć wskutek przejechania. Wczoraj zmarł murarz Korczakowski, który, jak to onegdaj donieśliśmy, dostał się za rogatką łyczakowską pod kopyta końskie i wskutek tego odniósł śmiertelne obrażenia.

Samobójstwo. W Żółkwi odebrał sobie życie przez powieszenie się majster bednarski Jan Winter. Powodem samobójstwa miało być złe pożycie z żoną.

Wielką sensację w Budapeszcie wywołało zasuspendowanie dyrektora tamtejszej policji Silenyiego. Suspenzja ta pozostaje w związku z aferą hazardową, jaka z darzyła się ostatnimi czasy w Budapeszcie. Silenyi miał przedtem wiadomość o tem, że się uprawia grę hazardową, nie chciał jednak wkroczyć, ponieważ gracze należeli do wyższych sfer.

Aresztowanie defraudanta. W Morges nad jeziorem genewskiem aresztowano buchaltera tamtejszych miejskich magazynów Burnoda, który dopuszczał się sprzeniewierzeń przez ciąg 12 lat. Ogólna suma przezeń zdefraudowana wynosi 150.000 fr.

Pożar w szkole. Z Tuły donoszą, iż tam w drugiem gimnazjum żeńskiem w czasie przedstawienia dla dzieci zapaliły się dekoracje. Powstało ogólne zamieszanie, a cisnące się do schodów dzieci zatarasowały sobą wyjście. Kilka uczenic i dama klasowa odniosły ciężkie obrażenia.

Ministerjum kolonji w Rosji. W wyższych rosyjskich sferach rządowych, według doniesień dzienników petersburskich, powstał projekt utworzenia nowego miniserjum kolonji, pod którego rządami znajdować się będą: Syberja, posiadłości w Azji środkowej i Daleki Wschód.

Okradzenie ambasady. W krzakach, w pobliżu toru kolei Bałtyckiej pod Gatczyną znaleziono — jak donoszą *Birż. Wied.* — dwa kosze z różnymi papierami, księgami, listami i innemi rzeczami. Kosze te były adresowane do jednego z członków ambasady niemieckiej w Petersburgu.

Z 18 000 franków w kieszeni, omal śmierć głodowa. Dziwnemu temu losowi uległ 16-letni Lucjan Lecoc — który zdołał niespostrzeżenie skraść 18 000 franków, przy okienku kasowem filji banku francuskiego w rodzinnem swem mieście Lille. Zdoławszy szczęśliwie z paczką zawierającą 18 banknotów po 1.000 fr. opuścić gmach banku, Lecoc pieszo powędrował do Donay, gdzie zatrzymał się w wielkim hotelu w pobliżu dworca. Gdy nazajutrz chciał płacić rachunek banknotem tysiąc frankowym, gospodarz powziął podejrzenie i posłał po policję. Przeczuwając co się święci, Lecoc czemprędzej czmychnął pozostawiając dany banknot w rękach gospodarza. Kolejno powędrował z Donay do Noylles, Doenges, Henin-Lietard i Billy-Montigny. W ostatniej tej miejscowości ponownie spotkał go ten los co w Donai. Za okazaniem banknotu 1.000 fr. usiłował zakupić sobie żywność — widząc jednak i tu znów miny podejrzliwe i ociąganie znów czmychnął z pozostawieniem pieniędzy. Zupełnie wyczerpanego z głodu i zmęczenia, znalazł go na polu wędrowny rzemieślnik, który podzieliwszy się z Lecoc'em skromnym posiłkiem zabrał go ze sobą do Brukseli. Tu jednak rychło pozbył się krępującego towarzysza i Lecoc znalazł się na bruku obcego, wielkiego miasta. Po smutnych doznanych doświadczeniach młody złodziej nie chciał już dalej nawet próbować ponownie szczęścia ze zdobytym rabunkiem skarbem, lecz w rozpaczy swej pospieszył do najbliższego policjanta — i złożył mu szczere zeznanie.

Spuścizna ks. Matyldy. Spuścizna po zmarłej ks. Matyldzie Bonaparte wynosi około dwóch miljonów franków w gotówce i w papierach wartościowych. Prócz tego pozostała znaczna ilość obrazów i klejnotów, między którymi znajduje się słynny naszyjnik z pereł, ofiarowany matce ks. Matyldy przez Napoleona I. Głównym spadkobiercą jest ks. Ludwik Napoleon.

Przygoda Jerzego Ohneta. Znany pisarz, Jerzy Ohnet, ogłosił niedawno drukiem powieść pt. „Handlarz trucizn“, w której bohater zdobywa miljony na likierach, zaprawionych znaczną dozą alkoholu. Naturalnie, na końcu książki występek podlega karze. Syn miljonera staje się alkoholikiem, popijając likiery z fabryki ojcowskiej. Pomiędzy trzema likierami, które pomagają bohaterowi Jerzego Ohneta do zdobycia miljonów, znajduje się na nieszczęście nazwa likieru istniejącego rzeczywiście. Otóż właściciel tej marki fabrycznej zaskarżył Ohneta do sądu, żądając 10.000 franków odszkodowania, usunięcia z romansu odnośnych ustępów oraz ogłoszenia wyroku sądowego w pięćdziesięciu dziennikach. Sprawa toczy się przed trybunałem paryskim. Wyrok ogłoszony będzie za kilka dni.

Pogrzeb śp. dra K. Benoniego. Kraków. (Tel. pryw.). Pogrzeb dra Karola Benoniego, odbył się wczoraj popołudniu, przy bardzo licznym udziale nauczycielstwa i publiczności. Z Tarnowa przybyła deputacja tamtejszego gimnazjum z drem Zawilińskim na czele. Przemówił radca German; pochód otwie rała deputacja uczniów tarnowskiego gimna zjum.

Nadanie szlachectwa. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał majorowi Józefowi Nowickiemu adjutantowi przybocznemu inspektora armji ba Reinlaendera, szlachectwo z przydomkiem „Po kucie“.

Lustracja sądu. Wiedeń. (Tel.) Prezydent ministrów dr. Koerber lustrował wczore przedpołudniem sąd krajowy karny. Zabawi dłuższy czas w sali rozpraw sądu przysięgłych zwiedzał część budynku więziennego.

Olbrzymie kradzież. Wiedeń. (T Fabrykantowi mydła Schweizerowi skradzio wczoraj z kasy 178.000 koron w gotówce i p pierach wartościowych.

„Bóg wojny“. Londyn. (Tel.) Do dzi ników tutejszych donoszą, że między ludnoś chińską w prowincji Szantung prowadzą Ni cy żywą agitację na rzecz przyszłej ane Pomiędzy ludność rozdają medale bronzo na których cesarz Wilhelm przedstawiony j jako „Bóg wojny“.

Wandalizm w Niemczech. Wandaliz względem pomników trwa w Niemczech w d szym ciągu. Niedawno znów odtłuczono r aniołowi, który zdobi pomnik na drodze, między Berlinem a Poczdamem. Pomnik w wiony został jeszcze przez Fryderyka Wilh IV, na pamiątkę szczęśliwego ocalenia przy biegnięciu się koni u powozu.

Immigracja żydów do Królestwa. mocy wydanego niedawno przez generał-gu natora Aleksiejewa rozporządzenia, pobyt w p Artura, został żydom wzbroniony. Obecnie było już do Warszawy paru przedstawiciel dów tamtejszych, żeby wynaleść zajęci 100 blisko rodzin żydowskich, które zami wkrótce zamieszkać w Warszawie, lub Łod

Moralność w Hamburgu upada w sób zastraszający. Oto obrazek z tamtejs życia: Żyły tam dwie siostry, liczące po

lat 50, nazwiskiem Kamp i Necker. Obie były rozwiedzione od dawna ze swoimi mężami. Wypadek zdarzył, że siostry, aczkolwiek zaliczające się do inteligencji, zakochały się równocześnie na zabój w pewnym dorodnym robotniku, nazwiskiem Kapplitz. Ten stał się kością niezgody między siostrami. Wszystkie wymienione osoby, oraz córka Kampowej, oddawały się nałogowo pijaństwu. Dnia 18 bm. przywołano do mieszkania Kampowej komisję policyjno-sądową. Przybyłym przedstawił się widok okropny: Gospodyni, zalana krwią, wydawała ostatnie tchnienia; Neckerowa, Kapplitz i Kampówna leżały na ziemi. Okazało się, że wszyscy byli pijani. Neckerowa nieprzytomna, zabiła w złości żelaznym hakiem swą siostrę-rywalkę. Nikt z obecnych krewnych nie zajął się umierającą; po spełnieniu morderstwa, opilcy posnęli... Obrazek, jakby żywcem wzięty z „Piekła" dantejskiego.

Straszne morderstwo.

Z Charkowa donoszą o nowem morderstwie, odkrytem po dwóch prawie miesiącach W podwórzu domu przy ulicy Gonczarowskiej pod l. 5, znaleziono worek, w którym były zwłoki mężczyzny, zaduszonego grubym powrozem, widniejącym na szyi trupa. W tymże worku znajdowała się zupełnie nowa bielizna i ubranie oraz zawinięte w papierach 10 rubli. W pobliżu stał wózek dziecinny, na którym najwidoczniej worek z trupem został przywieziony.

Nadzwyczaj energicznie przeprowadzone śledztwo wykryło, że zamordowanym był mieszkaniec Charkowa, Andrzej Bukin, a sprawczynią mordu kobieta lekkich obyczajów, niezwyła siłaczka Anna Konewczowa. Zbrodni dokonała w następujących, zaiste niezwykłych okolicznościach.

K. zamieszkiwała razem ze swoją córką, która kroczyła śladami mamy, po lekkiej drodze życia. B. zwykle u nich nocował. Kiedyś K. poczuła w nocy, że B. usiłuje ją zadusić. Była ona kilka razy silniejszą od B. Obawa o własne życie i straszliwa nienawiść do kochanka, doprowadziła ją do szału: — schwyciła ona B. za kark, powaliła go na ziemię, przydusiła kolanem i sięgnąwszy po powróz skrępowała nim szyję B. tak silnie, ze ten nie wydawszy żadnego jęku skonał. Następnie K. drugi koniec powrozu przywiązała do nogi od łóżka, w celu, jak sama zeznaje, zupełnie dla samej siebie niezrozumiałym i... położyła się spać. Nazajutrz zwłoki złożyła w kufrze i trzymała je w mieszkaniu przez miesiąc, czekając na nastanie mrozów, ażeby trupa utopić w przeremblu. Lecz mróz nie nadchodził... W oczekiwaniu zimy, K. przeprowadziła się na nowe mieszkanie, gdzie kufer z trupem kochanka złożyła w szopie na podwórzu. W ten sposób upłynął jeszcze jeden miesiąc.

W ostatnich dniach K., jak zeznaje — poczuła ogromną tęsknotę, za zamordowanym przez się kochankiem. Nocami wychodziła cichaczem z mieszkania, wciskała się niepostrzeżenie do szopy, siadała na kufrze kryjącym trupa, gorącemi łzami opłakując swą ofiarę i modląc się za jego duszę. Nareszcie, nie mogąc dłużej już oczekiwać zimy, zapragnęła dla kochanka swego chrześcjańskiego pogrzebu. W tym celu kupiła nowe ubranie i bieliznę, ułożyła trupa w worku, włożyła do tego worka ubranie i bieliznę i wreszcie 10 rb., licząc na to, że ten kto zwłoki znajdzie, za pieniądze te sprawi zmarłemu pogrzeb. Worek wraz z całą jego zawartością przewiozła w umyślnie kupionym dziecinnym wózku na podwórze domu nr. 5 przy ulicy Gonczarowskiej i tam je, niepostrzeżenie zostawiła.

Zdradziło ją kupno wózka. Sprzedawca wózka tego zapamiętał bowiem ją wraz z jej córką dlatego, że obie po kilkakroć pytały się, czy wózek ten wytrzyma ciężar dorosłego człowieka. Policja znalazłszy wózek, odnalazła z łatwością sklep, w którym został kupiony i w ten sposób, nietrudno już było dojść po nitce do kłębka.

Toaleta u zwierząt.

Któż z nas, widząc kota, myjącego się łapą, muchę, skrzętnie czyszczącą się na szybach okiennych, małpę, oczyszczącą siebie i swe dzieci od pasożytów, słonia, polewającego wodą olbrzymie ciało, może zaprzeczyć, że zwierzęta nie posiadają zamiłowania do porządku. Zamiłowanie to jednak nie jest ogólnem prawem dla całego świata zwierzęcego, bo i tu, jak i wogóle we wszechświecie, napotykamy wyjątki, które wykraczają nawet przeciw najelementarniejszym prawom czystości.

Pozostawmy tych „brudasów" w spokoju, a przyjrzyjmy się, jakie zwierzęta i w jaki sposób dbają o utrzymanie czystości swego ciała.

Bardzo wiele z przeżuwających i gruboskórnych tarza się w błocie, pragnąc tym sposobem uwolnić się od pasożytów — tego rodzaju kąpiele urządzają sobie: łoś, żubr, bawół i nosorożec; czynią zaś to nie przez zamiłowanie do nieporządku, jak się to wydawać może na pierwszy rzut oka, ale poczucie czystości. Do utrzymania ciała w czystości u zwierząt prowadzą jeszcze i inne drogi: są to kąpiele w piasku lub pyle i kąpiele wodne.

Przypatrzmy się w upalny dzień letni koniom, osłom i wielbłądom; tarzają się one po ziemi, a kieruje tu niemi chęć podrapania się po krzyżu, względem którego nie mogą zastosować ni narożnika muru, ani murawy, tak dostępnych dla innych części ciała. Druga pobudka — to potrzeba oczyszczenia powierzchni ciała, zanieczyszczonej potem i masą łojowatą, sklejającej włosy ich sierści. Chcąc zapobiedz temu sklejaniu się, strzyżaki n. p. z wielką energją obsypuja swe ciało pyłem, a Latest wspomina, że skoczki obejść się nie mogą bez tego sztucznego pudru, gdyż, pozbawione możności obsypywania się pyłem, wiele tracą na swym zewnętrznym wyglądzie; stwierdzają te doświadczenia, czynione nad temi zwierzętami, hodowanemi w niewoli Może i nasze zwierzęta tarzają się podczas wypoczynku w tym celn.

Osioł np., przewróciwszy się na bok starannie przerzuca za pomocą ogona pył w okolice brzucha i ud, a czyni to w celu oczyszczenia swego ciała od potu, występu-

(8)

Obrazki z Japonji.

Ponad morzem niskich, co najwyżej jednopiętrowych japońskich domków, wystają tylko tu i owdzie zielone, ślicznemi drzewami porośnięte kopce, a wsród nich jakaś świątyńka lub kapliczka — albo też piętrzą się nowe gmachy, zbudowane przez rząd na modłę europejską: akademie, muzea, szpitale, fabryki, arsenały. Jest to lakier zewnętrzny. W gruncie rzeczy Tokio w przeważnej swej części ma cechy starej, japońskiej cywilizacji.

VI. Na drodze Mikada.

Mikado udziela audjencji, przyjmuje obcych, daje obiady, rozdziela publicznie nagrody na wystawie w Tokio, nawet otwiera parlament razem z cesarzową!

Ktoby był przypuszczał przed trzydziestu laty, znając relacje misjonarzy i dyplomatów, że wszystko to nastąpić może i nastąpi?

Teraźniejszy mikado, Mutsu Hito, jest 122-gim cesarzem japońskim z dynastji Jimmu Tenno. Tego dynastycznego następstwa w prostej linji nie można brać tak dosłownie. Bywało rozmaicie w ciągu tych 2600 lat, na które się dynastja powołuje. Gdy prawa żona nie miała syna, to brano na następcę tronu jedno z dzieci licznych konkubin, któremi się mikado otaczał; czasem zasiadały i kobiety na tronie mikadów, a zresztą syn bogów nie mógł być w kłopocie o następcę, gdyż mu go w danym razie sami bogowie zsyłali. Lud wierzył, że w razie bezpotomności mikada, samo niebo zsyła prawego następcę w postaci dziecka, które się odnajduje pod jednem z drzew cesarskiego ogrodu.

Jeszcze gorzej było w XIV wieku (1302 do 1308). Wskutek zaciętej rywalizacji daimiów, wystąpili uzurpatorowie władzy cesarskiej i znalazło się równocześnie pięciu mikadów, których dworacy po kolei zrzucali.

Ale powaga mikada i cześć dla syna bogów, który dziedziczył miecz, źwierciadło i pieczęć, zesłane przez boga Zenszio Daidżina, jako insygnia władzy, zostały niezachwiane.

Z tej tedy dynastji urodził się 3 listopada 1852 Mutsu Hito i był, jak jego poprzednicy, na niewidzialne, w pałacach cesarskich w Kioto zamknięte bóstwo wychowywany. Wtem wybuchła rewolucja przeciw szogunowi. Mutsu Hito powołanym został do czynu i już 15 kwietnia 1868 przesiedlił się do Tokio.

Jako młodzieniec szesnastoletni, zaślubił on jeszcze w Kijoto (9 lutego 1868) piękną księżniczkę Haruko o 2 lata od siebie starszą córkę księcia Ichijo Tadaka — i z nią już razem znalazł się w nowej rezydencji.

Wszystko to było dla niego nowem, począwszy od zielonych pól ryżowych, które po raz pierwszy w życiu zobaczył, od widoku morza, na którem miał organizować marynarkę. Jeszcze w r. 1871, przyjmując na audjencji amerykańskiego męża stanu i podróżnika Sewarda, wystąpił w ceremonialnych szatach z jedwabnego złotogłowiu o japońskim kroju, z charakterystyczną mycką włosienną na głowie o półmetrowej, linijkowatej, trzęsącej się nasadce.

Wkrótce jednak cały dwór uległ gwałtownemu prądowi europeizowania, szczególniej pod względem stroju — i od tego czasu nie przyjmuje mikado obcych inaczej, jak w mundurze krojem francuskim, lub w jeneralskim uniformie swego wojska, którego umundurowanie pruskich żołnierzy przypomina. Gdy jednak wróci na swe prywatne pokoje, staje się znów chętnie Japończykiem, zrzuca cisnące ciżemki, przywdziewa wygodne „kimoro", rodzaj szerokiej opończy i siada na piętach, jak prawowiernemu Japończykowi przystało.

Mutsu Hito liczy obecnie lat 49, jest, jak na Japończyka, dość wysoki, silnie zbudowany i ma wiele dostojności w ruchach. Pięknym nazwać go nie można. Nos ma zbyt gruby i mięsisty, wargi również grube, oczy mało co skośne, czarne, przenikliwe, cerę żółtawą, włosy bujne, czarne, ale grube i twarde, jak zwykle u Japończyków. Żona jego bardzo małego wzrostu, ale zgrabna i kształtna, jak laleczka, ma rysy bardzo regularne, twarz ściągłą, białą, oczy czarne, błyszczące, nic prawie nie ukośne. Musiała być w młodych latach bardzo piękna i usprawiedliwiała zapewne swe piękne imię „Haruko", czyli wiosna. Są bezdzietni. Lecz nie będzie kłopotu o następcę tronu. Jest on już nawet dawno obrany, książę Joszihito Harusomija syn mikada i jednej z żon pobocznych, pan, Yasigawara, liczący 22gi rok i, jak twierdzą, umysłowo bardzo rozwinięty.

Cesarzowa używa także toalet europejskich do występów na zewnątrz, a od r. 1889 ukazuje się nawet razem z cesarzem w galowej, bogato złoconej karecie dworskiej, co u Japończyków wywołało niesłychane wrażenie.

Pałac mikada, nowo postawiony w dawnej siedzibie szogunów, jest — jak go krótko określa Sapieha — „prześliczny." „Choć wiele tu niestety europejskiego, jednak całość nieeuropejska, japońska, prostotą niesłychaną, kilku zaledwie szczegółami niesłychanej kosztowności, zadziwiająca, wspaniała, iście pańska. Przez trzy rzędy niebotycznych prawie murów z głazów granitowych, ciągle przez mosty śmiało rzucane nad rowami obronnymi, wjeżdżasz na znaczne wzgórze, gdzie samo *atrium* stoi. Niezmiernej szerokości schody, do niesłychanie przestronej, acz niezbyt wysokiej prowadzą hali. Stąpasz ciągle po ślicznych, skromnością kolorytu uderzających dywanach. Budynek sam, raczej miasto całe budynków, o dwa razy łamanych, ogromnych, rozsiadłych dachach japońskich, bez piętra, jak wszystkie japońskie, ale niesłychanie przestrony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

jącego po pracy. Krowy i woły cokolwiek innym sposobem dążą do tego samego celu i osiągają go w zupełności. Każdy z nas może podczas upałów letnich zauważyć, jak te zwierzęta za pomocą rogów i tylnych kończyn, wyrzucają w powietrze całe stosy suchej trawy, obsypując w ten sposób swe ciało.

I jeszcze jedna, zdaje się, najsilniejsza pobudka mniemanego niechlujstwa — niezbędna potrzeba uwolnienia się od pasożytów, szczególnie wtedy, gdy po uciążliwej pracy lub wogóle po jakimkolwiek wysiłku zwierzęta nie posiadają siły do odpędzenia nieproszonych gości; Słonie naprzykład w tym celu wchodzą do rzeki, a potem zapomocą trąby, obsypują ziemią swe ciało.

Zdaje się, że i ptakami przy używaniu kąpieli bądź błotnych, bądź z piasku, kierują te same pobudki, co i czworonogami, a głównie chęć pozbycia się pasożytów. Używają zaś ptaki kąpieli przeważnie wtedy, gdy zmuszone są do dłuższej nieczynności, jak np. w okresie siedzenia na jajach (np. nasze kury). Strusie i skowronek w tym celu robią dziury w ziemi i tarzają się z rozpostartemi skrzydłami — po tej operacji następuje obsypywanie ciała pyłem, zapomocą łap i dzióba, a potem wytrząsanie tego dziwnego rodzaju pudru. Kuropatwa alpejska w tym celu pokrywa się śniegiem.

P. Audubon opowiada, że indyk dziki, chcąc się zapezpieczyć od owadów, tarza się w porzuconych mrowiskach, jak gdyby wiedział, że kwas mrówczany odstraszy jego prześladowców.

Jak widzimy więc, zwierzęta, które łatwo możnaby posądzić o brak zamiłowania do porządku, nie grzeszą tak bardzo, a choć często przybierają wygląd nieestetyczny, służy on im tylko jako środek do utrzymania ciała w czystości.

Listy Maupassanta.

Z powodu śmierci matki Maupassanta roją się teraz pisma francuskie wspomnieniami o stosunku wielkiego pisarza do tej, która mu życie dała, którego kochała nad wszystko i która ostatnie lata swego istnienia spędziła w strasznej, rozpaczliwej żałobie, po synu zmarłym w domu obłąkanych. Ogłoszono także kilka listów Maupassanta do matki, przypominających nieco listy Słowackiego.

„Moja droga mateczko! — pisze on w lipcu 1897 r., a zatem dwa lata przed śmiercią. — Zacząłem nowy mój romans p. t. „Angelus“. Lekarze twierdzą, że cierpię na bezkrwistość mózgu. Na zmęczenie może, lecz nie na bezkrwistość. Nigdy jeszcze z taką łatwością nie pracowałem, jak obecnie. Piszę i piszę bez przerwy, bez poprawek. Nie wiem, czy stworzę arcydzieło, ale wiem, że będzie to mój najlepszy utwór“...

A gdy list ten pisał, przygotowywano właśnie premjerę jego „Mussote'y“ i to przerwało mu pracę. Jedzie do Paryża, włóczy się po bulwarach, goni „sny i kobiety“, jak niegdyś, a potem powraca do Cannes, aby w spokoju skończyć studjum o Turgeniewie. Do pracy tej matka robi mu wyciągi z dzieł rosyjskiego pisarza, a w zamian za tę przysługę obiecuje jej, że spędzi u niej wieczór gwiazdkowy w maleńkiej willi pod Nizzą. W sam dzień wigilijny jednak otrzymuje pani Maupassant depeszę, w której syn kapryśny donosi jej, że przybyć nie może, bo obiecał dwom damom, że spotka się z niemi na wyspach Małgorzaty. Nazwiska dam tych wymienił. Były to dobre znajome jego matki, wykwintne kobiety z najlepszego towarzystwa, dwie siostry urodziwe, jedna mężatka, druga wdowa. Co tam się stało na wyspach Małgorzaty, nikt nigdy się nie dowiedział. Wiadomo tylko, że obie damy nazajutrz pierwszym pociągiem powróciły niespodziewanie do Paryża i że nigdy już, nawet po śmierci Maupassanta, nie odwiedziły jego matki.

Lecz w dzień Nowego Roku, a więc w tydzień po owej tajemniczej wyprawie, zjawił się u niej poeta i całując ją, miał ustawicznie łzy w oczach, ale nie chciał powiedzieć, dlaczego płacze. Mówił o tysiącznych rzeczach, mówił bardzo dużo i nawet przenikliwe oko matki nie zdołało na razie zgłębić, co w duszy jego się dzieje. Zauważyła tylko jego rozdrażnienie, nic więcej. I dopiero wieczorem, gdy spojrzała w jego niespokojne oczy, gdy wsłuchała się w jego słowa urywane, mętne, skakające z tematu na temat, dopiero wtedy owładnęło nią straszne przeczucie. Chciała go zatrzymać przy sobie, ale się wyrwał i wyjechał do Cannes. „Muszę pracować, dużo pracować“ — powtarzał.

Biedna, sparaliżowana staruszka, nie wiedząc, jak sobie radzić w straszliwej obawie o zdrowie swego dziecka, posłała za nim sługę wiernego, błagając, aby syna jej z oka nie spuszczał. W nocy następnej otrzymała telegram z wieścią o usiłowaniem samobójstwie poety. „W napadzie obłąkania“ — orzekli lekarze. Ale kto wie, czy Maupassant nie targnął się na życie swoje właśnie w chwili jasnowidzenia, w chwili, w której odsłoniła mu się przyszłość obłąkańca, w chwili, w której zrozumiał, że przestrogi lekarzy nie były bezpodstawne, w którem uczuł, że z jego mózgiem zaczyna się dziać niedobrze. Zląkł się nocy obłąkania i chciał uciec przed nią do grobu. Ocalono go, lecz szaleństwu grożącemu zapobiedz nie zdołano. Maupassant umarł, jak wiadomo, w domu obłąkanych.

Dział ekonomiczny.

— **Cukier „niby“ krajowy!** Kartel chropiński zachodnio austrjackich cukrowni, spostrzegł wreszcie, że ani obniżeniem cen cukru poniżej kosztów produkcji i unormowaniem ich strefowem z tendencją podkopania cukrowni przeworskiej, ani tendencyjnem, czasowem podwyższaniem cen za buraki, ani innymi wreszcie sztucznymi środkami, nie zdoła powstrzymać wprost żywiołowego ruchu, jaki ogarnął całą ludność kraju naszego w obronie własnej produkcji cukrowniczej.

Jak długi i szeroki kraj, w stolicach, miastach i najmniejszych wioskach, żąda każdy cukru przeworskiego i kupcy, na ogół biorąc, zrozumiawszy obowiązek obywatelski i interes zdrowy, nie chcą już brać więcej cukru chropińskiego.

Cóż więc robią panowie „von der Chropiner Zuckerfabriks Gesellschaft“, oto chcą „par force“ „ukrajowić“ dla oka jedną ze swoich fabryk, a mianowicie cukrownię w Łużanach na Bukowinie (jak ją nazywają sami „Fabrik in Luzan“) i gwałtownie starają się w tej fabryce, wyrabiającej dotąd tylko surowy cukier, wyprodukować rafinadę w kostkach, która jeszcze w pierwszych dniach grudnia r. z. miała się pojawić na rynku galicyjskim w kartonach z napisami polskimi i polsko-niemieckimi.

Podobno coś się nie powiodło przy tym nowym „nibykrajowym“ wyrobie i kilka już razy miano przetapiać owe kostki cukrowni w Łużanach. Na wszelki sposób należy przestrzedz cały ogół konsumentów w kraju, a przedewszystkiem panów kupców, aby nie dali się brać na owe napisy polsko-niemieckie i polskie, na przyszłych kartonach nibykrajowej fabryki „in Luzan“, jak wiadomo, założonej przez kartelowców, li tylko w zamiarze szkodzenia i zduszenia w zarodku naszego młodego, a tak ważnego przemysłu cukrowniczego.

— **Brody** 7 stycznia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 9—10 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało bardzo mdłe.

Sprzedawano: hreczkę z bliższych okolic po —·— rs., proso z dalszych okolic po 4·25 do 4·50 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·60 do 2·90 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·— do 3·40 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 8 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·50, Akcje węg. Zakł. kred. 759—, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 534·—, Akcje Laenderbanku 441·—, Akcje Bankvereinu 506·50, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 671·—, Akcje kolei połudn. 84·—, Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5450, Akcje kolei Czerniowieckiej 577·—, Akcje Alpiny 421·50, Akcje Rima Muranji 480·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1893·—, Akcje fabryki broni 443·—, Akcje tureckie tytoniowe 336·75, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1200·—, Oblig. węg. indemn. 98·10, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 98·80, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·65, 4 proc. listy Banku kraj. 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·45, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·55. Losy tureckie 129·75, Marki 117·25, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 8 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 291·50, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 284·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 68·—, Palffy 40 zł. m. k. 70·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 128·50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493·—.

— **Wiedeń** 8 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·60 do —·—. Tendencja: ustalona.

— **Berlin** 8 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·50, Staatsbahny 143·90, Disconto Comandit 193·40, Berlińskie Towarz. handl. 159·40, Laura 235·10, Bochumy 188·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 164·25, Kolej morza Śródziemnego 89·75, Kolej Meridionalna 143·—, Losy tureckie 136·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 202·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 418·50, Lombardy 16·40, Kolej Henry 106·50, Niemiecki bank narodowy 124·—, Kanada Profered 117·75, Akcje żeglugi hamburskiej 109·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 229·—.

— **Berlin** 8 stycznia. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 8 stycznia. Austrjackie kredyty 212·70, Kolej państw. —·—, Disconto 193·10, Laura —·—.

— **Paryż** 8 stycznia. 3 procentowa renta 97·30, mąka 29·20.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca **SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu** Marjackim. 14

Kamienica w Śródmieściu (305 sążni) przy jednej z pierwszorzędnych ulic, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika Polskiego“.

Księgi handlowe i gospodarcze poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie, przy placu** Marjackim. 14

Łyżwy wszelkich systemów, „Ski“ (narty) i przybory do szermierki w największym wyborze poleca **W. Łukasiewicz, Akademicka 26.** 5

Poszukuje się mieszkania zaraz lub od 1 lutego 5—6 pokoi z przedpokojem, pokojem dla służby, kuchnią i dodatkami. Zgłoszenia do hotelu francuskiego drzwi 30. 12

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: **Adam Krajewski**

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego